

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświęcone.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTA (w państwie Austriackim).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	" " 10	półrocznie	" " 12
kwartalnie	" " 5	kwartalnie	" " 6
miesięcznie	" " 2	miesięcznie	" " 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracji „Czasu” w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 stycznia 1863 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Styczeń, Luty i Marzec** wynosi:

w Krakowie:		pocztą:	
kwartalnie	zł. 5	zł. 6	
półrocznie	" 10	" 12	
rocznie	" 20	" 24	

Uprasza się pp. Abonentów o wcześnie nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 22 grudnia.

Czy Anglia chce wziąć w ręce politykę narodowości, którą Francja porzuciła? Dopóki szło o to, aby księcia Leuchtenberskiego odsunąć od tronu greckiego, kandydaturę księcia Alfreda poparta ofiarą wysp Jońskich była arcydziełem dyplomacji; ale co znaczy ta darowizna teraz, skoro księstwo Alfreda tronu przyjąć nie może, gdyż zatwierdzone jest warunek wykluczający od tronu greckiego domy panujące w Anglii, Francji i Rosji? Jest to zagadka polityki angielskiej, nad którą sobie dyplomacja europejska napróżno głowę dotąd biedzi. Faktem zaś jest, że taki ma zamiar Anglia, i że w tym celu zwołuje kongres dla zmiany tej części umów r. 1815, które wysp Jońskich dotyczą. Czy Anglia zechce się zupełnie zerwać protektoratu nad siedmiu wyspami, czy zachować sobie tylko stację militarną na Korfu: to w każdym razie ten jej krok tak dalece przeciwnym jest dotychczasowej roli, jaką Anglia swoim lordom komisarzom przepisywała na wyspach Jońskich, i tak sprzecznym z polityką jej wschodnią, iż podejrzwać konieczność wypadu ten akt wspinałomyślności i upatrywać trzeba pod nim jakiś plan ukryty, dalej sięgający. Anglia tak przeciwna dotąd kongresom, sama zwołuje dziś kongres. Czy tylko dla uregulowania stosunku wysp Jońskich? czy dla ten kongres nie mając wcinąć inne sprawy? czy kongres ten nie będzie mieć bardziej na celu zmniejszenie podstawy kongresu paryskiego z r. 1856, aniżeli zmodyfikowanie postanowienia kongresu z r. 1815? Łatwiej to takiemu jednemu władcy jak Cesarz Napoleon stawiać zagadki dyplomatyczne i kazać je rozwiązywać; ale że w gabinecie angielskim w obec czujności stronnictw parlamentarnych i dziennikarstwa mogła się utrzymać tajemnica, jaka służy za podstawę całemu postępowaniu lorda Russella w sprawie greckiej, to wskazuje, że sprawa oddania Grecji wysp Jońskich jest manewrem, a nie wpływem zmiany systemu politycznego w obec kwestii wschodniej. Jeżeli Anglia odda wyspy, a zostawi sobie pewne prawa do nich; w takim razie prawa te rozciągnie do całej Grecji jako posiadaczki wysp odstąpionych. Samo zwołanie kongresu następcza potrzebę rozwiązania niektórych wątpliwości. Pod względem wysp jońskich zapadła była umowa w Paryżu w d. 5 listopada r. 1815 między Austrią, Rosją, Anglią i Prusami. Niemiała w niej udziału Francja, ale zastrzeżone było w tej umowie, iż wszystkie państwa, które podpisały traktat paryski z d. 30 maja 1814 r. i akt kongresu wiedeńskiego z d. 9 czerwca 1815 r., a prócz nich król Obojej Sycylii i Sułtan turecki mają być zawiązani do podpisania umowy rzeczony. Ponieważ zaproszono do teraźniejszego kongresu Francję, więc nietylko sami kontrahenci pierwszej umowy paryskiej mają teraz zasiąść w kongresie. Tym sposobem wzięłyby w nim udział Austria, Rosja, Anglia, Prusy, Francja, Hiszpania, Portugalia, Szwecja, Sycylia i Turcja. Sycylię oczywiście reprezentowałby rząd włoski. Czy taki kongres ograniczy się na samej sprawie jońskiej? czy samo już przystąpienie do niego rządu włoskiego w miejsce sycylijskiego nie wprowadzi kwestii włoskiej ubocznie choćby wrotami na kongres?

Więcej nad odstąpienie wysp Jońskich zadziwia nas zwołanie kongresu przez Anglię, to jest zamiar legalnego odstąpienia tych wysp, skoro mogło ono być nastąpić pod formami takimi, iżby stosunek Grecji do dawcy tego daru uczynił zależnym, a dyplomacja europejska mogła być wykluczona od ulegalizowania darowizny. Księstwo Alfred nie przyjął korony, a przecież Anglia daru nie cofa; król Ferdynand Portugalski zrzeka się jej także, a mimo tego Anglia i tak daru nie cofa. Co to wszystko

ma znaczyć? Czy wzmocnienie Grecji jest celem, a odstąpienie wysp jest środkiem; czy zwołanie kongresu jest celem, a odstąpienie wysp także środkiem? Sprawa ta jest tak zagadkową, że choćby ją na części rozłożyć, zawsze tylko logogramy się natworzą.

W sprawie włoskiej nie zaszła w upłynionym tygodniu żadna zmiana pod względem ogólnego położenia politycznego. Znamy już mniej więcej obietnice czy przyrzeczenia, które Cesarz Napoleon daje w Rzymie aby sobie ująć Papieża, i z rąk jego otrzymać koronę, niby następcę Karola Wgo lub Napoleona Igo. Odkąd też zamiar ten zaczął się wyraźnie objawiać, wszystkie drogi rządu francuskiego nieprzestannie do tego zmierzają. Powrót do traktatu w Zurychu, do unii włoskiej, po urzędowych dziennikach i broszurach już poruszony, jest tylko symptomem tego kierunku politycznego, którego owocem byłoby zastąpienie wpływu dawniej austriackiego wpływem francuskim. Rząd włoski postanowił przeszkodzić tym zamiarom za pomocą reform administracyjnych opartych na decentralizacji i instytucjach autonomicznych, lecz dotąd jeszcze nie dostrzedz, czy zarazem stara się obciąć wpływy zagraniczne zrównoważyć lub przynajmniej osłabić uciążliwy protektorat francuski. Trwałość gabinetu dzisiejszego od tego zawisła.

Nieustające współzawodnictwo Prus z Austrią objawiające się na każdym polu, zdaje się być normalnym stanem Europy środkowej i rękojmiami bezpieczeństwa dla sąsiadów na zachodzie, północy i południu tudzież dla ludów narodowości obcej, podlegających berłu obu mocarstw niemieckich. W ubiegłym tygodniu spór ten manifestował się z powodu wniosków w zgromadzeniu związkowym nad projektem państw wirburskich co do utworzenia instytucji delegatów, to jest reprezentacji złożonej z delegacji sejmowych z całych Niemiec. Prusy sprzeciwiły się temu wnioskowi, którego twórcą był minister saski Beust. Minister pruski Bismarck nie może tu inaczej sobie postąpić jak postąpił jego poprzednik Bernstorff w odpowiedzi na projekt w tym przedmiocie sobie udzielone z Wiednia, Drezną i Monachium. Zmiana ministerium w Prusach mogła być dać początek mniemaniu, że nowy gabinet nie będzie już popierał projektów jednoci niemieckiej, a przeto wszelki krok na tej drodze przez partię wielkoniemiecką zrobiony, policzoną być będzie w Niemczech wysoko i zastanie Prusy bezwzględne. Wszelako organ rządu pruskiego oświadcza, iż nie ulegnie naciskowi większości państw niemieckich, a nawet gotów oprzeć się siłą i wystąpić z Rzeszy niemieckiej. Ten śmiały argument nie jest popierany odpowiednią polityką ani wobec ludów niemieckich, ani wewnątrz. O aneksjach nie mogą Prusy myśleć, a odośrobnienie w Rzeszy niemieckiej wypadnie tylko na korzyść Danii i — Francji.

Messaż prezydenta Unii amerykańskiej, przyniesiony w całości ostatnią pocztą wojorską nie tchnie wcale pychę zwycięzcy, lecz mimo tego trwałe się trzyma stanowiska nierozdzielności Unii. Europa, a mianowicie Anglia dużo miała udziału w układzie tego sprawozdania przez utrzymanie zasady niewdawania się w wojnę amerykańską. Gabinet paryski zrzekł się też zamiaru pośredniczenia, który był w ścisłym związku z wyprawą meksykańską. Odrzućmy więc tę propozycję francuskiej i obrady Korteżów, gdzie teraz toczy się polemika zacięta nad sprawą meksykańską, mogą być uważane za wielkie dyplomatyczne porażki Francji. Messaż Prezydenta Lincoln jest dla Francji wielce obojętny, dla Anglii przyjazny.

Powszechnie przeczuwają czy przewidują, że ministerium angielskie przemysliwa nad sposobami podkopania stanowiska Francji we Włoszech jak je już osłabił w Ameryce i na Wschodzie, i zapewne na domysł twierdzi, że sprawa wysp Jońskich ma mu do tego posłużyć.

KORESPONDENCA CZASU.

Wrocław 20 grudnia.

† Nowe zrekonstruowane ministerium zdaje co raz wyraźniej do zamierzonego celu. Cel ten jest dotąd otwarcie wypowiedziany, ale chociażby nie więcej nie mieli przed sobą, jak ostatnie reskrypty ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych, nie trudno nam było rozpoznać,

że to do czego rząd zmierza, leży zewnątrz ustawy konstytucyjnej. Jest to utwierdzenie i ubezpieczenie praw korony przeciwko możliwym następstwom rozwoju systemu konstytucyjnego. Jest to główna myśl, która obok reorganizacji armii, występuje na jaw w przemowach królewskich do deputacji składających adresy lojalności. Ta sama myśl przeważa w reskrypcie ministra spraw wewnętrznych, w którym powiedziano, że gdy kraj obdarzony jest od niejakiemu czasu swobodnym ustawami, to większą teraz powinnością organów władzy jest, bronić konstytucyjnych praw korony. Prawa te nie zdają się być zatem przez obecny konstytucyjny dostatecznie zagwarantowane, skoro urzędnicy mają być głównie do ich obrony powołani. A nuż tłumaczenie tych mniemań praw korony takim będzie, że obok niego pisane i poprzysiężone prawo konstytucyjne ostać się nie będzie mogło, jakie to tłumaczenie już dziś mamy przed sobą; reskrypt hr. Eulenbarga nie jest w takim razie aktem zwalnającym urzędników od obowiązku, które na nich wkłada poprzedzająca konstytucja?

Tłumaczymy jednak reskrypt ministra, na teraz przynajmniej, łagodniej, i uważamy go tylko, podobnie jak reskrypt ministra sprawiedliwości, za środek do powściągnięcia urzędników od wszelkich agitacji politycznych, nie odpowiadających dzisiejszym dążnościom rządowym. Prawdopodobnie, inni ministrowie wydadzą podobne reskrypty. W takim razie odeszy te mają za cel zwroćcie umysłów z dróg opozycyjnych ku widokom rządu, co mianowicie przez urzędników wydziału sprawiedliwości, na których rząd jest najwięcej zaglany, pewniejsze się dokonać mogło, niż przez urzędników administracyjnych. Samo neutralne zachowanie się tychże urzędników rządowi głównej części pracy. Godzi się jednak wątpić, aby reskrypt hr. Lippe osiągnął cel pożądaną. Oparcie go na artykule prawa, w którym jest mowa o moralności, powołaniem i uczciwym prowadzeniu się urzędników, oraz dość wyraźny zamiar zaprowadzenia nowego zbioru rozkazów królewskich w 1848 r. tak zwanych list konduktu, nie bardzo pomyślną są wróżba dla ministerialnego reskryptu. Ostatnie odeszy te można uważać za pierwsze kroki do przyszłych wyborów. Rozwiązanie Izby poselskiej może być wątpliwym tylko dla tego, kto i w najgorszym położeniu labi się jeszcze ludzie jaskają nadzieję.

Zajmującym jest konflikt grozący Prusom z Bundestagiem. Wiadomo, że w Bundestagu podano już od kilku tygodni wniosek o połączenie delegacji z centralnej władzy zgromadzenia delegowanych z wybieranych z sejmów wszystkich państw związkowych, aby uskutecznić częściową przyznawanie reform prawa związkowego, której się oddawał naród niemiecki domaga. Wirburscy, a z nimi i Austria uważali za obowiązek swój, paraliżując hegemonię dążności Prus, wniosek dotyczący projekt, który oddany wydziałowi do rozstrzygnięcia, został przez tenże przyjęty, i w tych dniach przedstawiony na ogólnym zgromadzeniu. Większość członków oświadczyła się za wnioskiem. Prusy, a z nimi Baden, Oldenburg, księstwa taryngijskie, Dania i Niderlandy, a zatem wielka mniejszość, oświadczyła się przeciw niemu. Prusy oparły głos swój na twierdzeniu, że Bundestag nie ma kompetencji stanowienia w takich kwestiach większość głosów. Mimo takiego oświadczenia większość postanowiła, zwrócić wniosek wydziałowi, aby wypracował projekt wprowadzenia wniosku w praktyczne zastosowanie. Większość objawiła przez to dość stanowcze zamiar swój, mimo protestacyi Prus, i wezwała wydział do zdania sprawy w pięciu tygodniach, to jest, 22 stycznia. Czy Bundestag utrzyma projekt, zostawiając Prusom wolność wystąpienia z Bundestagu? Trzeba o tem wątpić. Czy Prusy wystąpią? Czy uciekną się, jak p. Bismarck groził, do siły zbrojnej? I o tem trzeba wątpić.

Rzym 13 grudnia.

Nominacja X. Konstantego Lubieńskiego na biskupa Augustowskiego potwierdza się, jednakowoż nastąpi ona chyba na przyszłym kardynalskim konsystorzem, a do tego czasu niemało jeszcze wody upłynie i wypadki same zmodyfikować mogą albo wzmocnić wola osób w tym względzie, albo też sam obrót interesów. Stolica apostolska, jak wiadomo, nie ma najmniejszej inicjatywy w wyborze biskupów; podług ugody, którą zwykli nazywać konkordatem, a która zamiast być synallagmatycznym układem, jest dotychczas jednostronnym tylko do układu wstępem jedynie przez stolicę ś. dotrzymamy. Rząd rosyjski podaje kandydaturę, a Papież ich zatwierdza lub odrzuca. Podług konkordatu najzwyklejsi, najświętsi kapłani, ci których stolica apostolska najbardziej wyniosła pragnie, mogą sobie bezpiecznie ukrywać się jak filoki w cieniu swej pokory i przekwitwać całkiem, jeśli ich carska ręka uszczęśliwić nie chce, a Rzym własną ugoda na ręce związane i skazany jest na platoniczne podziwianie cudu niepotwierdzonych w Petersburgu. Mieszanie się rządów świeckich do wybr. duchownych jest największą plagą dla Kościoła i ufać należy, iż sławna walka inwestytury na nowo się kiedyś rozpocznie; jeśli część Europy widziałaby w niej klęskę, to Polska uważałaby ją za zbawienie w dzisiejszym położeniu swoim. W skutek uprawnionego nadużycia, które wręca rząd i do tego schyzmatycznego, oddaje pierwotko-wo kandydatów wybór, stolicę ś. powtarzam, na wiele trudności jest narażona. Z jednej strony, jak pisałem już, nie ma zgoda kanonicznych powodów do usunięcia księdza Lubieńskiego; Rzym go uważa za nieposzlakowanego i gorliwego kapłana, uważa go za wroga schyzmu, a serdecznie przywiązanego do Ojca świętego. Rzym ma dotychczas dowody jego bezinteresowności, tak iż wszelkie oskarżenie o ambicję usmiechby tylko wywołało tutaj. Z drugiej jednak strony niepopularność tego duchownego jest wielką, a w kraju takim jak

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia założyć należy 30 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne niezapiecztowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Polska, gdzie dzięki Bogu nie nastąpił dotychczas rozbrat między religijną a narodową kwestią, niepopularność jest oparta na powodach i jest nadzwyczaj ważnym zarzutem. Wszelako ten zarzut nie zdolał tu widać przeważać powodów, co w obronie księdza Lubieńskiego w oczach Rzymu stało. Odrzucenie kandydatury jest tutaj pociągane za najgroźszą karę jaką na duchownego wymierzyć można, najdotkliwszą krzywdą, jaką mu wyrządzą, że nie jest niejakim moralnym napiętnowaniem człowieka; w obse zaś Rzymu człowiek, indywidualność, dusza, ma większe niż gdziekolwiek indziej znaczenie, a najmniejsze i najsprawniejsze względy polityczne mogą się rozbić o najdrobniejszy skrupuł religijny. Wiele się myli, kto sądzi, iż kwestie polityczne, o ile polityczne, mają tu znaczenie, o tyle one tylko Rzym obchodzą o ile bezpośrednio religii dotyczą (?) Czy tak zawsze było i czy winnych czasach nie uwzględniano tego, co religii pośrednio dotyczyło? To inne pytanie; ale tak jest dzisiaj. Aby zwrócić dzisiaj uwagę Rzym potrzebowałby odpowiedzieć, iż kandydat jest zbyt długi nie narodowości polskiej, co samo przez się nie wiele tu znaczy, ale bezpośrednio wierze katolickiej, to jest, iż złe przewyższa dobro wyznikać mogące z jego nominacji, czyli innem słowy, że niepopularność jego jest dostateczną do zniweczenia dobra, jakie w dycezyi uczyniłby mógł. Owoż przedstawiam wam rzeczy tak jak są, nie broniąc ich ani ganiąc, sine ira et studio. Dobrze, aby publiczność nasza widziała je we właściwym świetle, bo tylko bez szkiełka różowego lub czarnego patrząc na nie tak naród jak człowiek sam się posiada i staje się panem siebie i wypadków.

Tajemniczo wielce wypadek obłąkania barona Kanitza zaczyna powoli się wyjaśniać. Utrzymywano, iż spowodowany był spadnięciem z konia lub też zgryzota obłąkaną po lat wielu kazaniem pastora, gdyż p. Kanitz miał sobie przypomnieć, że w jednym ze swoich mnogich „ojczynek” innego niemca na tamten świat wyprowadził. Są to wszystkie wykłady ad usum ulicy. Rzeczywiście zaś przyczyną tak szaleństwa posła jak surowego obchodzenia się z nim księcia Pruskiego, na które tutaj powszechnie sarkano, było to, iż rząd pruski miał się za oszukanego i za obrażonego przez swojego przedstawiciela. P. Kanitz bowiem pisał do Berlina dyplomatyczne noty tak jak mu się podobalo i jak wymagał interes opinii, której służył: donosząc ministrowi o wypadkach neapolitańskich całkiem inaczej je przedstawiał niż były w rzeczywistości. Podróż księcia Pruskiego do Włoch wykryła wiele niedokładności; księstwo w rano i żywe oczy posłowi, iż rząd swój myśleć oszukiwał. Wywniósł te tak upokarzające były dla dumnego barona, iż rozum jego rozbił się o nie. Więzi przez szwagra swego księcia Calatani do domu wciął tylko o nocie swojej prawil, przysięgając, iż rządu nie oszukał i prosił, by rząd polubowny nań złożono. Gdyby p. Kanitz nie był nawet dostał pomieszczenia w zmysłach, byłby zawsze usłuchany z posady, gdyż Książę Pruski żądał tego w swoich listach do Ojca; listom to tym przypływy wypadał notę Prus osłabiającą poniekąd akt uznania królestwa Włoskiego. Książę Pruski żył tutaj ciele z Baronami, a powracając do Niemiec na Florencję i Medyolan nikogo nie widywał i z nikim nie chciał mieć stosunków. Wtem ostatniem tylko mieście przyjął krótką wizytę księcia Humberta. P. Perponcher ma tu przybyć z Monachium dla zastąpienia p. Kanitza.

Książę Latour d'Auvergne odwiedził tutaj przybyły z baronem Baudi d'Abrahami Onateaubriand i Montebello był dnia wczorajszego u kardynała Antoniego. Czekają na matki swojej dla otwarcia salo nowo poselstwa.

Hr. Włodzimierz Broel-Plater dotychczas bawi w Rzymie, a pobyt ten dla historii krajowej przyniesie korzyść, albowiem stara się on wniknąć tam, gdzie Ciampi lub hr. Przędziński i inni nie mieli wstępu. Ciekawe niezmiernie prywatne rzymskich rodzin archiwa staną dlań otworem. Poznał on się ze znakomitymi uczonymi w Rzymie, jak de Rossi, Visconti itp. europejskiej używającymi sławy.

Carogród 12 grudnia.

Sprawa grecka zanadto jest ważną dla Europy, aby dzienniki zachodnie nie wyczerpywały jej aż do najdalszych przypuszczeń i kombinacji; dla nas mieszkańców Wschodu, znających zbliska ten naród, pozostaje tylko badanie uderzeń pulsów jego, aby jednak szybko, aby się dążyli stanowczo o znać i użyć za podstawę dalszych wniosków. Ziąt też trudno jest jeszcze przewidzieć ostatni akt wyborów, a tem bardziej następstw powyborowych. Rząd tymczasowy i cała inteligencja popiera kandydaturę księcia Alfreda, za księciem Leuchtenberskim stoi duchowieństwo, ale ma przeszkadza rząd różnymi środkami; Kolokotronos, Feliom redaktor Siedle i kilku innych opowiada z tego powodu Grecję udając się do Francji. Z drugiej znowu strony zabiegają Rosji, a nawet Francji zwiększając się z dniem każdym, w kilku już miejscach na prowincji odbyły się drobne manifestacje na korzyść ks. Leuchtenberskiego.

Ogłoszenie zasady wyborów powszechnych, jakkolwiek inicjowane z Zachodu, było w obecnej chwili jedynym środkiem utrzymania się rządu tymczasowego przy wpływie, który w ostatnich czasach miał z dniem każdym. Zasada powszechnego głosowania nada przewagę osadom greckim i greckiej ludności w prowincjach pod panowaniem Turcyi będących, a ziąt też nie Ateny i Morea, lecz raczej ludność tych prowincji i wyspy Archipelagu rozstrzygną kwestię elekcijną. Ludność ta wierna jest, o ile wiemy, dotychczas kandydatom ks. Alfreda.

Życie polityczne tutejszych (w Carogrodzie) i smirneńskich Greków, żywo się obudziło wyborami. Krąży tu z tego powodu mnóstwo odesz w różni programami wydanymi. Rozkaz rząd tureckiego wzbraniający Grekom zbierania się i obrad

gromadnych, zamyka jednak to ich życie w ciasnych ramach potężnych komunikacji. Komisya wyznaczona do zbierania składów na rzecz rządu tymczasowego przesłała w tych dniach 2 tysiące franków do Aten, suma ta ostatecznie jest za małą. Mówią, że komitety rewolucyjne greckie, chcące wojny dla oswobodzenia prowincji greckich z pod władzy tureckiej, otrzymują znaczniejsze wpływy. Oeagaj rozpoczęło się tutaj głosowanie na króla.

Rząd turecki zdaje się przewidywać, że sprawa grecka nie da się zlokalizować w dzisiejszych granicach królestwa. W ostatnich czasach batalionem redyów wzmocnił załogę Krety, a generała dywizji Achmet paszę, wysłał ziąt dla objęcia dowództwa nad siłą zbrojną w Epirze i Tesalii. W związku z urobieniami ma być odwołanie z Londynu kontradmirała Mehmed beja, który tam był wysłany dla zamówienia trzech fregat pancernych. Licząc w to fregate darowaną sułtanowi przez Saida paszę i dwa okręta parowe zamówione w Anglii dawniej, Turcja w ostatnich czasach powiększyła swą flotę wojenną o sześć statków średniego rozmiaru.

Dochodzą nas tu niepewne wiadomości o zaburzeniach w Albanii; Porta miała przedsięwzięcie eunegiczne środki dla ich przytłumienia. Ludność tameczna, złożona z Arnatów, katolickiego, greckiego i Mahometanckiego wyznania, dotychczas nie objawiała żadnej silniejszej dążności narodowej; nie wiadomo przeto jaki charakter ma ten ruch w Albanii. Derwisz pasza pozostaje nadal na czele wojsk w Albanii. Abdi pasza objął naczelne dowództwo wojsk w Bośni i Hercegowinie; opuściwszy Skadar udał się on na czele czterech batalionów piechoty do Martyniec dla położenia fundamentów pierwszego blokhauzu od strony Albanii, następnie na się udał w objazd posterunków wojennych swego korpusu. Podobny ruch w tej prowincji zdaje się wykazywać niebezpieczny jej stan. Ibrahim pasza dotychczasowy pomocnik Abdi paszy w gubernatorstwie Hercegowiny zastąpił jego miejsce. Porta ochwyciła słynące o ostatniej wojny przyswójce powstańców Hatti-Hotty, odeślą go zapewne do Carogrodu. On to na czele 600 junaków przedarł się do Keruiy do Czarnogóry i tak brał dzielny udział w wojnie przeciw Turcji.

Wielki rozstrój rozpatruje osobiście rachunki ministra skarbu. Komisya finansowa pod naczelnictwem Achmet Vefika Efsendego wypracowała raport o stanie długów państwa; raport ten wkrótce ogłoszą mają dzienniki; jest on jak mówią żelazny, a ma on służyć za podstawę ugody z bankiem. Utworzenia w tych dniach komisya zajmie się uregulowaniem podatków, oraz środkami ściągania zaległych należności rządowych *).

Ma być też utworzona komisya dla cenzury dzieł religijnych (mahometanckich). Mówią, że środek ten wymierzony jest przeciw propagandzie fanatycznej, która od czasu zakwestyonowania przez rząd wakufów (dóbr duchownych) wzmacnia się z dniem każdym. Nareszcie ustanowienie banku ma być zdecydowanym. Wpływy francuskie przeważają miały tym razem nad angielskim. Zakładowy kapitał 4 miliony liwrów tureckich (około 90 milionów franków) ma być dostarczony w połowie przez firmę Oppenheim et com., w połowie zaś przez ruchomy kredyt francuski. Filie tego banku mają być założone po wszystkich handlowych miastach tureckich. Tutejszy *Courrier d'Orient*, który już dawniej przebył metamorfozę tytułu z powodu ostrzeżeń rządowych, dostał w tych dniach pierwsze ostrzeżenie z powodu wniosków o stanie finansów ottomańskich. Od dwóch już miesięcy głoszą o powrocie posła angielskiego p. Bulwer, powrót ten ostatecznie naznaczony na koniec bieżącego miesiąca. Powodem dotychczasowej zwłoki miała być sprawa grecka. Kandydatura księcia Alfreda musiałaby narazić na Carogrodzie p. Bulwer na tłumaczenia i stosunki, których uniknął w Egipcie.

Bawi tu od pewnego czasu p. Kisielew współpracoownik *Kokotki* i autor dzieła o rokosznikach; obecnie zbiera materiały do historii rokoszników w Turcji osiadłych.

Jeden z misjonarzy polskich przy uni bolgarskiej, ks. Miszarski, znajdujący się tu od początku w charakterze naczelnika duchownego uni, otrzymał w tych dniach od Ojca Św. krzyż, jaki służy Archimandrytom i pieczęć doktorały w dowód uznania jego zasług i niebezpieczeństw jakie ponieść musiał w tej niebezpiecznej jeszcze o o przy-słobie misji.

Le Monde w jednym z ostatnich numerów mówi o wytrwałości w katolicyzmie Sokolskiego. Źródłem tej pogłoski jest mylna wiadomość puszczona przez tutejszy *Journal de Constantinople*, ziąt bowiem dowiedział się ksiądz Palerone i jako prywatną wiadomość doniósł ks. Symeon, z którym zresztą żadnych w tym względzie oficjalnych stosunków nie ma. Jako najbliższy ogniska unii bolgarskiej, obowiązany jestem powtórzyć raz jeszcze zaprzeczenie oparte na wspomnianym przesłaniu pierwej liście Sokolskiego i wreszcie na świadectwie osób w tym względzie kompetentnych. Bolgari należący do owocownych intryg, wcale nie dwuznacznie przedstawiają byłego metropolitę uniów. Dłż dodać mogą, że Sokolski otrzymawczy od Synodu petersburskiego potwierdzenie swej godności. Już kilka razy celebrował liturgie w Perzerskim Mnaścieże w Kijowie, gdzie przez utrzymanie pobiera pensję miesięczną 60 rubl. sr. Sokolski ma być obecnie znudzony pobytom wśród obcych i tęskni za swym krajem, moznaby nawet

* Jest to od czasu przedsięwzięcia reform w Turcji przez sułtana Mahmuda, już 40ta może regulacja podatków w tem państwie, mimo tego w coraz większą wpadają nielad; tak jak w ogóle, chociaż od 1840 r. od niej się poczyniono przysięgą za Turcją przeciw wice-królów Egiptu, głosią ciągle, szczególnie rząd angielski, o odradzeniu się Turcji, rozpada się ona coraz głębiej i coraz bardziej na pierwsiaki składowe się rozdziela.

P. R. Cz.

przypuścić jego powrót. Niepodobna jednak apodziewać się uznania go znów w dawnym charakterze, a to z powodu, że go już tutaj znają. Zresztą cała historia porwania Sokolskiego zanadto nosi na sobie cechę średniowiecznych ballad, aby mogła być prawdopodobną. W dzisiejszych czasach niepodobna ani Turcy na gwałt dopuścić do swym poddańcu, ani Francuz na pozabawienie w ten sposób jednego z naczelników katolicyzmu. Sokolski cieszy się obecnie zupełną swobodą, widuje się często ze swymi ziemiakami, o których posiadać to wiadomość, czemużby więc nie mógł zaproszować przeciw gwałtowi? Cała ta sprawa jakkolwiek smutna i gorzka, nie jest wcale dziwną dla znających miejscowe stosunki.

Kraków 22 grudnia. Zamieszczamy tu ważną przemowę dyktowaną przez Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Dietla przy składaniu uroczystego aktu nadania dyplomu i potwierdzenia Rektora Dra Czerwackiego, w dniu 20 b. m. w sali promocyjnej Kolegium prawniczego.

SPRAWOZDANIE

(z roku szkolnego 1861/2, usteptującego z urzędu Rektora Dra Dietla.)

Magnificency!

Zaufanie Twoich Kolegów powołało Cię na to miejsce dostojności akademickiego.

Ceniąc zasługi, jakie pożyłyś w nauce; gorliwość, jaką posiadał obywateli akademickie; miłość, jaką technicz dla naszej Wszechnicy; życzliwość, jaką okazujesz naszym młodzieży, ceniąc słowem znakomite Twoje zasługi i przymioty, Kolegowie oddali Ci berło rektorskie w tem przekonaniu, iż będziesz dzielnie w tym przewodnił, troskliwym opiekunem naszej Akademii, godnym reprezentantem naszej korporacji.

Na mnie zaś przypada kolej powitać Cię, Magnificency, w imieniu naszego Uniwersytetu i złożyć Ci przy tej sposobności hołd winnego uszanowania. Niech żyje nasz Rektor magnificens!

A teraz Magnificency, gdy Ci zdam godną i odczytasz rektorskie i gdy usteptuję z urzędu, pozwól, szczerze publicznie zdać sprawę z tego, co się pod moim przewodnictwem w roku zeszłym działo.

I. Ruch naukowy.

Panowie!

W szkołach tętni życie narodowe, a czem krępszy w nich jest ruch naukowy, tem silniejsza jest o niego żywotność. Pozwólcie przeto, Panowie, abym przede wszystkim wspomnieli o ruchu naukowym, jaki się w zeszłym roku szkolnym w Uniwersytecie naszym objawił.

W półroczu zimowym uczęszczało do uniwersytetu naszego 388, a w półroczu letnim 315 uczniów. Jakkolwiek ta liczba do najwyższych należy, jakiegolwiek wpisu od lat 30 wykazywał, jakkolwiek w tem półroczu nadzwyczajnie rosła, gdy 456 uczniów zapisali się na wykłady uniwersyteckie, jakkolwiek uszczęśliwiła nas w tym względzie i zaprowadzenie języka ojczystego głównie wpłyneło i nadal wpływać będzie na zwiększenie tej liczby: wyznać jednak wypada, że ona zawsze jeszcze jest mierzłą w porównaniu do ilości polskiej młodzieży, do wyższych nauk sporobić się mającej.

Jeżeli Uniwersytet ma spełnić swoje zadanie w tych rozmiarach, jakie w mojej inauguracyjnej skrzyni, nie na setki lecz na tysiące liczyć powinniśmy młodzież, rokrocznie nauki w nim pobierającą. Tylko znakomita liczba uczniów uczęszczająca do głównej szkoły krakowskiej przyczyni się może do coraz dzielniejszego rozwijania jej sił naukowych, i świadczyć będzie o głębokim współczuciu, jakie naraża dla tej starożytnej instytucji zachowanie, o dojrzałym pojęciu, jakim swoje losy łączy z losami tej wysokiej szkoły.

Aby liczba uczniów naszych stale wzrastała i do pożądanego doszła wysokości, wszystkie warstwy narodu jak najliczniejszy udział w wyższych naukach brać winny. Każdy bowiem przynosi, że siły duchowe narodu powinny się rozwijać we wszystkich warstwach społecznych, i że dobrodziejstwa oświaty nie mogą być ograniczone do pewnej tylko jej części. — *Potęga moralna, pomyślność materialna i jednolitość narodu polega na wspólności jego oświaty.* Wtenczas tylko, jeżeli światło cywilizacji przenika wszystkie warstwy społeczne, naród przedstawi jedną wielką rodzinę, natchnioną tem samem uczuciem, tą samą miłością ojczyzny, tą samą gotowością poświęcenia jej swych usiłowań obywatelskich. W przeciwnym przypadku następuje rozwinięcie w narodzie i osłabienie organizmu społecznego.

Nie tu miejsce wykazać środki, mogące służyć ku rozpowszechnieniu oświaty i jej błogostajności w naszej społeczności. O jednym jednakże stać się może obecnemu wspomnieć mi wypada.

Nie dosyć na tem, że mamy szkoły techniczne, gimnazja i uniwersytety. Trzeba, aby wyższe kształty były napełnione uczniami. Ale któż je napelni, skoro działy mieszczańskie i włościańskie skropowane niedostatkami lub śpiąca obojętnością, nie wznosi się do wyższych sfer oświecenia i w szerepie tylko licznie zasiada na ławkach tychże zakładów?

Niechże więc znowu szlachty i możnych obywateli jak najliczniej zajmują ich miejsca. Szlachta, która zawsze przewodziła narodowi i oświeciła go meżtem i walecznością, niech mi i teraz przewodniczy *pracy i oświaty*. Bo gdy koleje czasów wyniosły z jej dłoń wojowniczy oręż, niech pochochą ciawty będą jej bronie zwycięstwa, jej wzniosłym sztandarem! Niech ten standard dźwierży silną ręką i niech go wznosi pod *dużą ciemnością ludu*, a jej dawne przewodnictwo odrodzi się światło w błogostajności szerzącej się przez nią oświaty narodowej.

Jeżeli każdy syn szlachecki musi być żołnierzem, czemużby każdy syn szlachecki nie miał być studentem? Czasy rycerskie przebrzmiały, rola już nie zbroje, nauka tylko nadaje jej siłę i potęgę, która niezbędna jest potrzebna, aby w wielkim koncercie narodów europejskich zająć stanowisko poważne i niewzruszone.

Trudno zresztą, abymyśmy wszyscy byli rolnikami. Kraj potrzebuje dostojników, administratorów, finansistów, profesorów, prawników, urzędników, adwokatów, lekarzów, techników, przemysłowców i t. d. Czyż obywatelom zostawiam zastępstwo w najżywniejszych sprawach i w najwęższych interesach kraju? Czyż pod ich opieką zostawiam chemię w ciągłej zależności, sko-

ro konstytucyjną przez Monarchę nadaną orzekła równoprawienie wszystkich narodów i zabezpieczenie każdemu uzdolnionemu odpowiednie w kraju stanowisko.

Gdy to wyrzekł otwarcie i w dobrej wierze, nie miałem bynajmniej na myśli obwiniać naszą szlachtę o niemożność lub obojętność względem spraw krajowych. Nie mała liczba synów szlacheckich uczęszczających do naszego uniwersytetu, świadczy o jej duchu, o jej postępowości. Znamą jest zresztą rzeczą, iż szlachta polska do najoświecenijszej należy, a wiemy dobrze, iż mnie się poświęcać dla dobra narodu.

Ale o inną rzecz chodzi Panowie: o wychowanie systematyczne i ściśle naukowe. Wychowanie systematyczne i ściśle naukowe w szkołach przestawiać nie można. W szkołach, gdzie młodzieńcze podług ułożonego pewnego planu wznosi się ze stopnia na stopień, rozwija i wzmacnia swoje pojęcia, a dojrzewając pomalą, niepokrywa pokostem zewnętrznej okłady wewnętrzną, czystą i nieścisłą. W szkołach, gdzie się ściera ją z rzeczywistością, wyrabia się ten duch swobody, samodzielności i odwagi cywilnej, którego nadaremnie szukałbyś w odosobnieniu wychowania domowego. W szkole narecznie, gdzie obok syna kmiotka zasiada syn możnego pana, zawiązuje się to poczucie przysięgi, koleżeństwa i wzajemnego poważania, które w późniejszych latach staje się siłą spójnią między różnymi warstwami narodu.

A czyż potrzeba Panowie dowodzić, że Polak na ojczyźnie ziemi chwycić się winien? Aby pojąć potrzeby kraju, uczęć jego niedole, pokochać jego zalety, przyłączyć do jego głębi! Idźmy za przykładem innych cywilizowanych narodów, co swoją działalność w szkołach publicznych i w kraju chowają, tak synów chłopaka jak synów państwa. Nie wywołamy naszych dzieci za granicę i z nimi miliony krajowego majątku, skoro mamy sposobność kształcenia ich na ojczyźnie ziemi. Nie oddzielajmy się od biedniejszych naszych braci, co ani nad arcybiskupem Renem, ani nad szumną Sekwaną lecz nad ojczyzną. Wisłą się kształca, bo co się w szkołach do siebie zbliżyło, łatwo pozostaje w jednolitej się łączy.

Jeżeli tak pojmujemy wychowanie publiczne, liczba uczniów naszych z roku na rok wzrastać będzie a uniwersytet krakowski stanie się znowu tem, czem go królowskie jego założyciele nazwali: *perłą przodków, nauki, niewyczerpanym źródłem*.

Z radością przyznaję, iż w zeszłym roku szkolnym uczniowie nasi czynili się niezwykłą pilnością i gorliwie oddawali się nauce. Nie zabrakło uczniów w salach lekcyjnych, było ich pełno w bibliotece uniwersyteckiej, nie było żadnych zażaleń ze strony profesorów na posiedzeniach odbywanych w celu sprawdzenia placówki akademickiej. Wykłady w języku ojczystym jasne i zrozumiałe dla słuchających, wzbudzały zamiłowanie do nauki, a zamiłowanie wiodło do celniejszego postępu, którym się w tym roku poszczycić możemy. Słowem młodzież akademicka pojęła swoje zadanie, że należy pracować potrzeba, aby pożytkownie służyć krajowi, który pełen nadziei przyszłość swoją w niej pokłada.

Karności akademicka była tego rodzaju, iż wyjąwszy zakazane i polubione ukaranie śpiwoty, nie dała ona władzom akademickim do żadnej nagany powodu. Nie było w objęciu murów akademickich żadnego godności akademickiej nierzeczywego występowania, żadnej burdy, żadnego nieporządku, żadnej niesforności. A jeżeli kilku nierozważnych lub nie należących poczęści do grona akademików, zubożyło na chwilę z drogi powagi i przyzwyczajenia, moralne uczucie większości i racjonalność, tem silniej wzbudzone, potępiło młodociane wybryki i przywróciło zgodę między braćmi je dno i tej samej matki. Mszą przeto z obowiązku i z tego miejsca oddać słusność naszej młodzieży i zaprzeczyć pogłoskom tu i owdzie pod tym względem rozgiewanym.

Co do wykładow, 39 nauczycieli wykladało 93 przedmiotów naukowych w tyłch przez nich ogłoszonych kolegiach. Nie mały to poczet wykładowców następujących młodzieży wieloraką sposobność do gruntownego i wszechstronnego wykształcenia, a zwiększy się ta sposobność tem pewniej, ile że nam docentów ciągle przybywa i że niepełna mamy nadzieję, iż W. Rząd na ustanowienie niektórych nowych katedr zezwoli.

Grono profesorów zbrogaconem zostało 5 redaktami, znakomitymi w nauce meżami. Dr. Gilewski zajął katedrę sądowej medycyny i policyjnej lekar skiej; Dr. Teichmann, katedrę patologicznej anatomii; Dr. Dunajewski katedrę umiejętności politycznej statystyki i prawa administracyjnego; prof. Krulski katedrę astronomii, Dr. Alth katedrę mineralogii. O ile się z tego świętego przybytku cieszymy, o tyle bolewać musimy, iż pomimo powtórnego przedstawienia zdolnych i słynnych z ranki kandydatów, niepowiodło się dotychczas obsadzić katedry zoologii, filologii i prawa rzymskiego, jakkolwiek co do tej ostatniej katedry uzyskaliśmy zdłużonego docenta, który z niepospolitą gorliwością pełni obowiązki nauczyciela. Niech nas to niepowodzenie niezraża. Mam bowiem to mocne przekonanie, że skoro w zastępczym wypadku uniwersytet odezwie się do inteligencji krajowej, znajdą się rodacy usposobieni, a W. Rząd przekonawszy się o rzetelnych i wyłącznie naukowych naszych dążnościach, nie odmówi narecznie pożądanego zatwierdzenia.

Przy katedrze fizjologii uposażoną została osoba adjuktka, na którym dotychczas zbywał. Przy katedrze patologicznej anatomii pełnił obowiązki adjuktka młody lekarz, pobierający roczny zasiłek od dostojnego obywatela, o którym później nadmienię. Otworzyło się przeto dla młodzieży pole kształcenia się w tej dziedzinie nauk lekarskich i sposobność się do zawodu nauczycielskiego. Niemogę też przemilczeć innego cennego nabytku, jaki pozyskaliśmy w osobie p. Ernesta Schauera, który znany z biegłości w swj sztuce i z gorliwości w pełnieniu swych obowiązków, mianowany został konsultatorem muzeum zoologicznego przy naszej Wszechnicy. Zachowanie i zbrogacone tego zakładu, głównie przez to zabezpieczonem zostało.

Z prawdziwą przyjemnością przystępuję do skróślenia faktu, który historią naszej Wszechnicy nie bez pocucia dumy w księgach swoich zapisze. — Mam tu na myśli *instytucję docentów*, która w tym roku szkolnym tak dalece rozwinęła, iż najpiękniejszą wróży nam przyszłość. Dosyć było odezwać się do uczonych naszych rodaków i przedstawić im niezbędną potrzebę tej instytucji, aby ją w życie wprowadzić. — Tydzień po ogłoszeniu, Rektor odebrał od 24 krajowych uczęchów oświadczenie, iż zamierzają sposobie się na docentów różnych

niejności uniwersyteckich.

Z tych 24 ochotników naukowych, 12 przedłożyło prawem przepisane rozprawy, a z nich 12 kandydatów odbyło już akt habilitacyjny; 7 otrzymało dotąd potwierdzenie W. Ministerstwa stanu, i zajęło już katedry im powierzono; jednym z swych zdolności zaszczytnie znanemu kandydatowi, odmówił W. Ministerium zatwierdzenia, a względem jednego, nie nastąpiło jeszcze orzeczenie tej W. Władzy.

I tak zostali docentami w zeszłym roku szkolnym i z początkiem bieżącego roku: na wydziale prawniczym: Dr. Zoll, prawa rzymskiego. Dr. Szlachetkowski, postępowania cywilnego. Na wydziale lekarskim: Dr. Rozner, chorób wenerycznych i skórnych. Dr. Kryda, chemii patologicznej i sądowej. Dr. Madurowicz, chorób kobiecych. Na wydziale filozoficznym: Dr. Kowalczyk, mechaniki analitycznej, Dr. Zajęzowski, wyższej matematyki.

Nie wątpię, że jeszcze niemała liczba z tych kandydatów co pierwsi gotowość swą oświadczył, wywiąże się z danego nam przyrzeczenia, a nowi ochotnicy pójdą za ich pięknym przykładem; że więc instytucja docentów krzewić i rok w rok wzmacniać się będzie ku pomyślności naszej Wszechnicy.

Nie będę się tu rozwodził nad ważnością tej instytucji, o której przy innej sposobności i po wtórnie objawiałem moje przekonanie. Powiem w krótkie bez instytucji docentów naraziłobyś się na niedostatek profesorów, bo gdy imnie uniwersytety zasilają się nawzajem, uniwersytet krakowski, żyjąc swój narodowy w własnym łonie rozwijać, t. j. z własnych swych wychowawców lub z szerepiej liczby rodaków w innych uniwersytetach Państwa Raskiego wykształconych uzupełniać i oświecać się musi.

Część przeto tym znacnym rodakom, co pojmują prawdziwe znaczenie tej instytucji, nie wahałi się poświęcić swą pracę ku zasileniu i umocnieniu naszej Wszechnicy. Zasługują oni tam bardziej na nasze uznanie, iż bez uposażenia ze strony Rządu i bez korzystnych materialnych widoków podjęli się niematerialnych trudów, szukając wynagrodzenia w samolubstwie nanki i w przeświadczeniu, iż się zasługują lub zasługują pragnęli krajowi.

Jeżeli jeszcze dodam, że prócz różnych naukowych rozpraw w dziennikach niemieckich, wysłany drukiem osobne dzieła lub odbicia, miałowicie:

Profesora homiletyki ks. Wilezka: *Homilie i kazania pasyjne*. Profesora prawa Michała Koczyńskiego: *Uwagi nad kodeksem karnym w Królestwie Polskiem* — tamże podany przez niego, *Opis życia i zawodu publicznego ś. p. Dr. Wojciecha Majera*.

Docenta Dr. Zolla: *Rozprawa o skardze przeciw uczęcy w prawie rzymskim*.

Profesora Dr. Majera: *Literatura fizjografii ziem polskiej*.

Profesora Dr. Skobla: *Wiadomość o wodzie cygielekiej*.

Profesora Dietla: *O kołnieniu*.

Profesora Skawickiego: *Pogląd porównawczy na rozwój początkowy żacmy, ślepoty czarnej i zieleniaki*.

Profesora Piotrowskiego: 5 rozpraw w przegladzie lekarskim.

Profesora Czerwackiego: *Botanika lekarska*.

Profesora Józefa Kremora: *Tom 4ty „Podróż do Włoch” mającej za główne zadanie wyświecenie dziejów sztuki tak starożytnej jak nowoczesnej*.

Profesora Walewskiego: *Historia Leopolda I, 4 tom III*.

Profesora Julga: *Kalmuckie Bajki, Siddhi-Kür, opowieści 10a*.

„Do Tudiłidasa” (I. 39) rozprawę w rocznikach lipskich dla filologów.

„O Kronikarzu Kadlubku” — i „O wydaniu Aleksandra Przeczdzkiego,” w dodatku literackim gazety wiedeńskiej.

„O indyjskim epizodzie *Kandu*” i rosyjskiej legendzie o rajskim ptaszku (z Karamzyna) w czasopiśmie graeckim.

Profesora Dr. Mecherzkiego: *wykończenie przedkładu XItej księgi Kroniki Długosza*.

Profesora Dr. Czajkowskiego: *Rozprawa o teorii połączeń chemicznych na podstawie ruchu wirowego, następnie dalsze rozwinięcie tej teorii*.

Profesora Karłowskiego: *Obliczenie całorocznego biegu planety 46tej Hestia zwanej, tudzież repertorium obserwacji i obliczeń do planet mniejszych się ściągających w pismach peryodycznych francuskich, angielskich i północno-amerykańskich rozpraszonych, zebrane dla rocznika astronomicznego berlińskiego na rok 1865*.

Jeżeli dodam, że jeden dziennik pod tytułem „Przegląd lekarski” przeważnie pod redakcją profesorów wydziału lekarskiego zostający, już co czasopismo poświęcone nauce prawa i umiejętnościom politycznym pod redakcją profesorów wydziału prawniczego wkrótce wychodzić będzie, i że profesorowie tego wydziału niemali mieli udział w wydanyim już słowniku wyrazów prawniczych i administracyjnych, jeżeli dodam że 44 kandydatów o trzymalio stopnie akademickie: na wydziale prawniczym 23, na wydziale lekarskim 20, a na wydziale filozoficznym 1, wtenczas Panowie, macie krótko skrócony obraz ruchu naukowego, jakim ożywiony był nasz Uniwersytet w zeszłym roku szkolnym.

Sądzę, że pojmując nową epokę swego odrodzenia, rzetelnie się starał sprościć swemu zadaniu, pomimo trudności na jakie natrafiał, a podług sil jakimi rozrządzał.

II. Zakłady i środki naukowe.

Jeżeli wspomnieliśmy o ruchu naukowym jaki się w obrębie naszej szkoły rozniel, wspomnieć mi także wypada o stanie w jakim się zakłady i środki naukowe temu ruchowi służyć w tym roku szkolnym znajdowały.

Według wiadomości w. Ministerstwa stanu z dnia 30 października 1861 r. do liczby 10563, uposażony został zakład fizjologiczny najwyższem stanowaniem z dnia 26go października 1861 r. roczna dotacja 600 złr. przechoż zadość się stało obecnym wymogom nauki i usilnym naleganiem profesorów tej katedry do wysokich władz zanoszonym. Muzeum zoologiczne zbrogacone zostało ceną 1500 marek hr. Kazimierza Wodzieckiego, do 1500 marek płaków krajowych wynoszącym. Znako mity ten zbiór, może jedyny w swoim rodzaju, który umiętliwy brabia nieznanom zamalowaniem, wieloletnim poświęceniem, iżby tam powiedział, ziołot własną swą ręką i pracą, nieposzczęcony został w osobnej sali, i nadal uzupełniany będzie staraniem dostojnego dawcy, pod opieką Uniwersytetu i pod dozorem biegłego konserwatora p. Ernesta Szanera.

W tym głównie celu szanowny Hrabia złożył na ręce Rektora 2000 zł. a w obowiązkach indemnizacyjnych galicyjskich, aby z ośdek wspierać kandydata uczącego się sztuki konserwowania zwierząt wycpanych.

Rekryptem ministerjalnym z dnia 31 sierpnia 1861 L. 5337 C. U. zatwierdzone zostały statuta seminarium historycznego, tak iż obecnie, gdy seminarium filologiczne już poprzednio utworzonem zostało, niezbývá naszą młodzieży na sposobności kształcenia się na nauczycieli gimnazjalnych. Byłoby to prawdziwym dobrodziejstwem dla kraju, gdyby na próby władz akademickich o ustanowienie w Krakowie komisji egzaminacyjnej dla tychże kandydatów, odmowna nie przyszła była odpowiedź. Tym sposobem kandydaci wyczeni w krakowskim Uniwersytecie zmuszeni są udawać się do Wiednia, Pragi lub do Lwowa dla złożenia egzaminów. Spodziewajmy się, iż zasada równoprawienia narecznie i do naszego Uniwersytetu zastosowana zostanie i że W. Ministerium uwzględni słusze nasze prośby.

Biblioteka uniwersytecka także i w zeszłym roku zbrogacona została licznymi dary, między którymi dar pana Dra Rajskiego, adwokata lwowskiego, najliczniejszy, gdyż 332 dzieł naukowych różnego rodzaju, w 640sta tomach zawiera: Hr. Jan Działyński, W. Adam Zawadzki, J. K. Zupański, Oryzyko i Huszarzewski, należą do stałych dobroczynców naszej biblioteki, bo ją rokrocznie licznymi i wyborowymi dziełami obdarzają.

Co do reytu i map geograficznych, Wgo Ksawerego Preka, a co do medali i monet, Wgo Jzydora Jabłońskiego, jako najszczęśliwsi dawcy tegorocznych wymienić wypada. Tym i wielu innym dawcom winne składamy podziękowanie.

Alz Panowie! o inne nam jeszcze książki chodzą, jako wykazałem w zeszłorocznej mojej przemowie: o książki *wykładowe polskie*, których w czasie wykładow niemieckich niepodobna było przysporzyć. Pilną potrzebą tych książek nana została tak przez uczących się jak nauczających.

Przyłożył rękę do spełnienia tego ważnego zadania. Wielu profesorów przyszedł wypracować kompendya i jestem pewny że się z tego obowiązku chlubić i ile można rychło wywiązać, a prof. Czerwacki już od 6tu miesiący oddał do użytku młodzieży naszej Botanikę lekarską w jednym tomie dla niej wyłącznie skróconą. Poczęła zaś nasza młodzież, po części młodzi doktorzy, pokazała i w tym razie, iż się do poświęceń dąsowała, skoro pomyślność naszej Wszechnicy tego wymaga. Zjęła się przeto pod kierunkiem profesorów tłumaczeniem różnych wskazanych im książek naukowych, tak dalece, iż niedługo rozpocznie się druk tych tłumaczeń.

Nie mogę też przemilczeć nazwisk tych zacnych młodych ludzi, którzy na pierwsze wezwanie i bezinteresownie obok swoich zwyczajnych zatrudnień podjęli się tej mozolnej pracy:

Na wydziale prawniczym: pp. Bojarski O. P. Dr. Chrzaniowski O. P. Dr. p. Stanisław Majer adjukt sądowy.

Na wydziale lekarskim: pp. Dr. Józef Falęcki, Dr. Oszański, Dr. Szezechy, Dr. Blumenstok, Dr. Hordyński.

Na wydziale filozoficznym: pp. Dr. Kowalczyk, Dr. Zajęzowski i Swierczowski.

Drakarnia uniwersytecka wzięła na siebie obowiązek wydawać te i wszystkie dzieła naukowe swoim nakładem i sprzedawać je uczęcy się młodzieży po umiarkowanych cenach. Tak więc za pomocą wspólnych usiłowań i poświęceń zadość się uczyni jęcej z najpilniejszych potrzeb naukowych i za lat dwa lub trzy nikt nam już zarzekać nie będzie braku książek wykładowych. Baczcie zresztą na liczne rok rocznie wychodzące dzieła naukowe polskie, jak np. Natanson, Nengebauera, Hirschfelda, Tychońskich, Zielenkowskiego i t. d., cieszyć się musimy, iż zbiór książek wykładowych nieustannie wzrasta i potrzebom naszej młodzieży coraz bardziej dogadza.

Z przyjemnością na tem miejscu wspomnieć mi wypada, iż postanowieniem ministerjalnym z dnia 24 września b. r. do liczby 2612 dozwolone zostało co do zasady niezmienionem naszym założenie czytelni akademickiej według ustaw przez W. Komisyę namiastekich do ostatecznego zatwierdzenia przedłożonych i co chwila oczekiwanych. Jeżeli młodzież nasza, jak się tego spodziewam, ściśle trzymać się będzie tych ustaw i nie spóści nigdy z oka właściwego celu tej instytucji, podniesienia i rozpowszechnienia między sobą wyższej nauki, nieśać z swą czytelnią odniesie korzyści.

Bolejmy wszyscy nad niekompletnością teologicznego wydziału naszej Wszechnicy. Nie staje nam czwartego profesora, a słuszenie się domagamy się by 6 profesorów, tak jak po innych uniwersytetach, zajmowało się wykładem nauk teologicznych. Ciępił przez to nauka i frekwencya na tym wydziale, a nadto z powodu niedostatecznej liczby profesorów zawieszonem zostało prawo promowania Doktorów Teologii. Gdzie zaś jest brak doktorów, tam i brak profesorów nastąpić musi. Tak więc wydział nasz teologiczny, nie mogąc się uzupełnić z własnych sił, skazany jest na stan upadku, z którego pomimo wszelkiej gorliwości swych świątliwych kapłanów, wydźwignąć się nie może, a który nie tylko w Uniwersytecie ale i poza jego murami boleśnie czuć się daje. Zrobione są pod tym względem powtórne i usilne przedstawienia do w. władz, które uznając słusność naszego żądania, wkrótce może zaradzą tej pilnej potrzebie.

Kraj rolniczy, którego bogactwo polega po wielkiej części na chowie bydła, nie ma dotychczas zakładu weterynarskiego. Senat akademicki odezwał się do W. Wydziału krajowego i do szanownego Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego złączając przez wydział lekarski a mianowicie przez jego ówczesnego dziekana Dr Skobla wypracowany plan obojętne kosztów takiego zakładu, i ma niechłania nadzieję, iż ta ważna dla kraju sprawa, do pomyślnego skutku doprowadzoną zostanie.

Założenie narecznie przedłożone laboratoryum chemicznego, którego uczęcy się młodzieży nastręcza dostateczną sposobność do ćwiczeń praktycznych, jest tem potrzebniejszem, ile że z założeniem takiej pracowni łączy się udzielanie za silnika dla jednego z celujących uczniów w celu wyższego wykształcenia się w chemii. Senat akademicki porozumiewający się z dotyczącymi profesorami, przedłożył W. Ministerstwu stan opracowany gruntownie projekt wybudowania takiego laboratoryum na grunach spólnego bursy Jeruzaleim i Philosphorum, w którym to uowym gmachu snadnieby się także pomieścić zakład fizjologiczny, dotychczas po prywatnych domach pomieszczony szukał przysmogu.

Klinika okulistyczna tymczasowo najniewłaściwiej, i w uchybiający takiemu zakładowi sposób,

bo między trzpiarnią i wyziewami innego rodzaju umieszczoną, zostaje. Na przedstawienie profesora i dyrektora tego zakładu władze akademickie upominały się o uchylenie tej rażącej niedogodności.

Od dawna już brak sal wykładowych czuć się zaczął w naszym uniwersytecie. Ten brak stał się z dnia na dzień tem dotkliwiejszym, iż wzrastająca liczba uczniów i docentów pomnożenia sal lekcyjnych niedowzięnie wymaga. Przedstawiono i ten niedostatek W. Ministerstwu, które tymczasowo na zadziwienie w pobliżu uniwersytetu dwóch sal dla wykładow wydziału filozoficznego zezwoliło raczyło.

Z niemałym zadowoleniem przytoczyć tu muszę, iż W. Ministerstwo stan zgodnie z Ministerstwem skarbu rekryptem do L. 40009/107 z r. 1862 wyznaczę raczyło sumę 91,078 złr 53 c. na odbudowanie czyli raczej dokończenie starożytnego gmachu Collegium Jagiellońm zwanego, w którym się mieści biblioteka uniwersytecka. Wspominamy zaś o tem postanowieniu ministerjalnem z tem większą radością i wdzięcznością, iż dalsza budowa tego wspaniałego gmachu pomimo uszkodzonego swego stanu od roku 1856, w zawieszoniu została.

Taki był Panowie, baczcie na przedstawiające się coraz większe potrzeby, stan środków i zakładów naukowych naszej Wszechnicy w zeszłym roku szkolnym. Użytkaliśmy i wprawdzie niemało ale wiele jeszcze do życzenia pozostaje, aby sprostać wymogom nanki i obecnym stosunkom naszej głównej szkoły. Władze akademickie nie ustają czuć nad jej pomyślnością a sprawiedliwość W. Rządu nie pozwala wątpić, iż ich problem o zaspokojenie niezbędnych potrzeb stanie się zadość.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 21 grudnia. Jedno z tutejszych pism litograficznych pisze o powstaniu mowy ironicznej, ciekawie szczegóły. Była ona przedmiotem długich i żywych rozpraw na radzie ministrów, a wypuszczenie jednego następującego się do stosunku z Węgrami, który wypowiedział oczekiwanie, iż Rada państwa stanie się na przysiężenie zebrać nad radą, było skutkiem wpływu węgierskich meżów stanu, mianowicie hr. Forgacza. Namiestnik hr. Palffy i edia karyaluy hr. Apponyi których wezwano dwukrotnie do narady przylęzali się do zdania kancelarskiego. Zwracali oni uwagę na to, że nie należy usposobienia przychylnego do Węgrów osłabiać i drażnić mową tronową. Byłoby to bowiem postawieniem nowych trudności pojednawczym zamiarom, gdyby zawieszono wyprawozdanie, co się stać ma. Ministrowie niemieccy uznali słusność tych uwag. Również ministrom węgierskim zadowolnić należy zmiarkę o dyplomie państwowym. W pierwotnej osnowie ogłoszenia tylko konstytucja była wspomniana. Hr. Nadeady chciał włożyć wmiarkę o bliższym zwolnieniu sejmku siedmiogrodzkiego, lecz zamiar ten nie trzesedł.

— *Gazeta wiedeńska* z 20go zamieszcza następujące pisma cesarskie odnoszące się do nominacji ministra sprawiedliwości Heina:

Najwyższy list odręczny do Ministra bar. Adolfa Pratobevera:

Kochany Baronie Pratobevera! Cznę się spowodowanym uwolnić Ci łaskawie na Twoją prośbę od urzędu ministra i od zarządu Mojem ministerstwem sprawiedliwości i przenieść Cię na stały spoczynek, przyczem uznaję Twoje wieloletnie i wyborne usługi, nadaję Ci wielką wstęgę Mojego orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 18 grudnia 1862.

Franciszek Józef w. r.

Najwyższy list odręczny do zastępcy starosty krajowego w Księstwie Śląskiem, Dr Franciszka Hein:

Kochany Zastępcu starosty krajowego Doktorze Hein! Mianuję Cię Moim ministrem i zawiadowcą ministerstwa sprawiedliwości.

Wiedeń 18 grudnia 1862.

Franciszek Józef w. r.

Najwyższy list odręczny do tymczasowego zawiadowcy ministerstwa sprawiedliwości, ministra kawalera Lassera:

Kochany Kawalerze Lasser! Cznę się spowodowany zamianować Dra Franciszka Hein, zastępcę starosty krajowego w Księstwie Śląskiem, ministrem i zawiadowcą Mojego ministerstwa sprawiedliwości, tymczasowo dojdę przez Ciebie sprawowanego, wyrażając Ci zupełne moje zadowolenie.

Wiedeń 18 grudnia 1862.

Franciszek Józef w. r.

N. Pan pozwolił Ministrowi Spraw zagranicznych i domu cesarskiego hr. Bernardowi Rechberg-Rothentlowen przyjąć i nosić udzielony mu perski order słobca i lwa; podsekretarzem stanu w temże ministerstwie pan. Otonowi Rivalier Meyenbug wielką wstęgę neapolitańskiego orderu s.

